

KACI I ICH OFIARY. RYTUAŁY ŻYCIA OBOZOWEGO W NIEMIECKICH OBOZACH KONCENTRACYJNYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie: Trzecia Rzesza utworzyła na terenie Polski 1218 obozów i podobozów. Uwięzieni byli Polacy, Rosjanie, Żydzi, Cyganie oraz inne narody Europy Zachodniej i Środkowej. Obozy istniały również w granicach Trzeciej Rzeszy, gdzie więziono około 300 000 osób. Więźniowie osadzeni w obozach koncentracyjnych podlegali rygorowi obozowemu i za naruszenie przepisów obozowych, np. wykonywanie pracy w sposób niedbały lub ucieczkę, byli karani. Przemoc fizyczna, upokorzenie psychiczne, izolacja, ograniczanie skromnych racji żywnościowych, powodowały niepokój, dezintegrację moralną i psychiczną, zatarcie międzyludzkich i przyjacielskich norm oraz standardów postępowania. Kapo byli szczególnie okrutni wobec więźniów. Bezkarnie mordowali i poniżali więźniów, aby na przykład szybciej awansować w hierarchii obozowej lub uzyskać większe przywileje. Raport naukowy na temat oprawców-więźniów (ofiary) jest trudnym zadaniem i wymaga badań porównawczych opartych na psychologii, medycynie, historii, psychiatrii oraz rozszerzonego dochodzenia grupowego i bibliograficznego.

Słowa kluczowe: *obóz koncentracyjny, kapo, przemoc fizyczna, kary obozowe, eksterminacja, rygor*

Po przejęciu władzy przez NSDAP w Republice Weimarskiej w styczniu 1933 roku i uzyskaniu przez rząd Adolfa Hitlera specjalnych pełnomocnictw rozpoczęto prześladowania przeciwników politycznych. Aresztowanych osadzano bez wyroków sądowych w tworzonych w tym

celu obozach koncentracyjnych. Pierwszy obóz utworzono już w 1933 roku w Dachau koło Monachium. W kolejnych latach powstały następne, głównie na terenie III Rzeszy, np. Sachsenhausen, Buchenwald, Mauthausen, Flossenbürg, Neuengamme oraz obóz dla kobiet w Ravensbrück. Ogółem do wybuchu II wojny światowej ponad 300 tys. osób przeszło przez obozy, do których wysyłano bez wyroku sądowego przeciwników politycznych a także kryminalistów i zbrojców. Wielu więźniów było kierowanych do obozów i więzień jako ofiary tzw. „Kugelralass” lub jako więźniowie „Nacht und Nebel”¹.

Na ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę hitlerowcy utworzyli ogółem 1218 obozów i podobozów: 9 obozów koncentracyjnych i 162 podobozy, 317 obozów jenieckich, 670 obozów pracy i 60 obozów przejściowych². Tragiczną sławę zyskały: Oświęcim, Treblinka, Sobibór, Bełżec, Poniatowa, Płaszów, Działdowo, Stutthof oraz dziesiątki innych małych miasteczek, wsi i osad zamienionych na „fabryki śmierci”³. W zamysłu organizatorów obozów miały one „wychowywać osadzonych”, ale naziści nie wierzyli w skuteczność „obozowej pedagogiki”. Za przejaw sztyderstwa i perfidii uznać należy napis tej treści umieszczony na jednym z budynków obozu w Dachau: „Es gibt einen Weg zur Freiheit. Seine Meilensteine heissen: Gehorsam, Ehrlichkeit, Sauberkeit, Nuchternheit, Fleiss, Ordnung, Opfersinn, Wahrhaftigkeit und Liebe zum Vaterland”⁴. Więźniowie szybko zrozumieli ironiczną treść i porównywali z praktyką życia obozowego, która była sprzeczna z doktryną traktującą o podziale między ludźmi: „Jest tylko jedna droga do wolności, jej kamienie milowe nazywają

¹ W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 736-738; Lord Russell of Liverpool, *Pod biczem swastyki. Krótka historia hitlerowskich zbrodni wojennych*, Warszawa 1959, s. 194-262.

² J. Gumkowski, *Obozy koncentracyjne i zagłady na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Warszawa 1967; Sz. Datner, *Obozy jenieckie Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Warszawa 1967, mpis, 154 karty; H. Mięka i T. Kardacz, *Obozy przejściowe dla ludności cywilnej na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu lekarskiego” – Oświęcim*, Warszawa 1975.

³ Zob. szerzej: *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.

⁴ Cyt. za: W. Wnuk, *Obóz kwarantanny. Wspomnienia z Sachsenhausen*, Kraków 1946, s. 17.

się posłuszeństwo – pilność – uczciwość – porządek – czystość – trzeźwość – prawdomówność – ofiarność – i miłość do ojczyzny”⁵.

Zestawienie w jednym zdaniu słów-pojęć, które w warunkach obozowych miały inne znaczenie niż przypisywane im w propagandzie nazistowskiej tzw. „cnót obywatelskich”, wskazywało na perfidną mistyfikację. Franciszek Ryszka słusznie zauważył, że „posłuszeństwo okaże się ślepą dyscypliną, pilność, czystość, trzeźwość i prawdomówność będą miały tylko znaczenie instrumentalne dla potrzeb bezkonfliktowego wyzysku świata pracy, zaś ofiarność i miłość [do] ojczyzny będą oznaczały czynienie zadość aktualizującej się wciąż woli państwa”⁶. Równie okrutne i cyniczne hasło umieszczono na bramie obozu w Oświęcimiu: „Arbeit macht frei”. Zapewne autorzy i pomysłodawcy tych napisów uważali, że zestawienie tych haseł z „represywną funkcją wychowawczą” w obozach mieści się *implicite* w systemie „totalitarnego syndromu”. Miał on poniżyć więźniów, pozbawić ich człowieczeństwa, resztek godności, nadziei na uwolnienie, zniszczyć ich podmiotowość osobową, poczucie własnej wartości i spowodować, że pierwsze prawo biologii – zachowanie życia – było w tych warunkach wręcz niemożliwe do zrealizowania.

Rytm życia obozowego według koncepcji hitlerowskiej pedagogiki miał budzić w więźniach przejawy: grozy, strachu, obrzydzenia i spełniać rolę, którą Heine Thilo, lekarz z Oświęcimia, określił jako „anus mundi”. Element oczyszczenia świata, narodu, państwa, najbliższego środowiska (poza bezpośrednim celem polityczno-ekonomicznym) polegał na najtańszym i w miarę szybkim i tanim wyniszczeniu wroga, oczyszczenia rasy germańskiej z tego „balastu”, który zagrażał rasie germańskiej, oraz tego, co było sprzeczne z ideałem „germańskiego nadczłowieka”⁷. W wizji nazistowskiej miał to być świat ludzi pięknych i zdrowych, natomiast chorzy, kaleki, aberanci, ludzie innych nacji: Żydzi, Cyganie czy Słowianie muszą zostać usunięci. Naziści uważali, że przyjęcie najbrutalniejszych metod

⁵ Cyt. za: F. Ryszka, *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1975, s. 57-58.

⁶ Tamże, s. 57.

⁷ W. Grosman, *Piekło Treblinka*, Katowice 1946, s. 7-8.

działania jest uzasadnione, skoro ma służyć „naprawie” narodu niemieckiego.

Ten system represyjny, „Ordnung muss sein”, miał być w jakiejś mierze wspierany tradycjami XIX-wiecznego mieszczaństwa niemieckiego⁸. Można zatem zgodzić się z F. Ryszką, że typowe cnoty obywatelskie obserwowane wśród Niemców w warunkach obozów koncentracyjnych czy obozów pracy miały odpowiadać drobnomieszczańskiemu ideałom. Natomiast naprawa społeczeństwa miała dokonać się przez akceptację najbrutalniejszych niekiedy metod represji wobec inaczej myślących czy obcych światopoglądowo lub religijnie.

Dla wielu Niemców (trudno ocenić ilu) służba w obozach koncentracyjnych była traktowana niemal na równi ze służbą frontową. Zapewne wśród części Niemców akceptacja służby była początkowo „wielką niewiadomą”, wyrażającą się nieokreślonym strachem, gdyby ujawniona została prawda o patologii w obozach. W psychologii społecznej strach konkretny jest definiowany jako

obawa przed określonym niebezpieczeństwem i konkretnymi dolegliwościami jako niemieckie „Furcht” oraz lęku „Angst”.

W III Rzeszy obie postacie towarzyszyły społecznemu i politycznemu systemowi faszyzmu w logicznej zasadzie wynikania⁹. W przypadku więźniów osadzonych i przetrzymywanych w obozach koncentracyjnych, obozach masowej zagłady i więzieniach przybierał on postać lęku nerwicowego, który psychiatra Antoni Kępiński określił jako *free floating anxiety*. Jeśli ten stan utrzymywał się dłużej, wówczas izolowany nie był zdolny do logicznego myślenia, do podjęcia prostej niekiedy decyzji, tracił siły wital-

⁸ B. Suchodolski, *Dusza niemiecka w filozofii*, Poznań 1945; B. Nuss, *Syndrom Fausta. Próba opisanego mentalności Niemców*, Warszawa 1995.

⁹ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 326.

ne; dało się zaobserwować zubożenie i zapewne doświadczał wielokrotnie stanów halucynacji, omamów słuchowych i węchowych¹⁰.

Mechanizm zastraszania oraz dyscyplinowania każdego i wszystkich w III Rzeszy, oparty na autorytecie oceniającym innych, powodował niepewność, lęk i prowadził z czasem do wyobcowania. Bezwzględna i brutalna władza budziła strach, a poczucie niepewności i zagrożenia bezpieczeństwa osobistego skłaniała taką jednostkę do stosowania wobec: słabszych, odmieńców i obcych etnicznie, narodowościowo, religijnie, kulturowo i światopoglądowo – przemocy. Terroryzowanie zaś innych miało uwiarygodnić przynależność do określonej nacji, społeczeństwa, grupy społecznej III Rzeszy. Paradoksalnie terror w państwie hitlerowskim miał charakter zbiorowy, ale w warunkach obozów koncentracyjnych i obozów masowej zagłady to mniejszość (funkcjonariusze i personel obozowy) znęcała się nad bezbronną większością, stwarzając permanentny stan zagrożenia ich zdrowia i życia, prowadzący do lęku, beznadziejności i psychozy.

W warunkach obozowych wytworzyły się specyficzne, oparte na patologicznych relacjach rytuały między katami i ich ofiarami. W niektórych obozach zagłady, np. w Treblince, eksterminacja odbywała się tak szybko, anonimowo, że ofiary nie miały czasu na refleksję czy nawet okazywanie strachu¹¹. Wyrafinowaną formą perfidii były praktyki rytualne w Treblince, gdzie Niemcy zmuszali skazanych na śmierć do „gry w piłkę nożną, organizowali chóry skazańców, tańce potępieńców”. Hitlerowcy ułożyli nawet specjalny hymn oraz sentymentalne piosenki i zmuszali skazanych do ich śpiewania. Hymn zawierał zwrotkę o treści: *Została nam tylko Treblinka // I to jest nasze przeznaczenie*. Z kolei więźniowie na kilka minut przed śmiercią śpiewali piosenkę, która zawierała sentymentalne frazy np.: *Zerwałem kwiat // I dam go // Mojej lubej*. Niemal stałą rozrywką i rytuałem hitlerowskiego personelu było gwałcenie dziewcząt i młodych kobiet, które przybywały w każdym nowym transporcie do Trebinki.

¹⁰ W zrozumieniu przeżyć, jakich doświadczali więźniowie, pomocna może być praca Antoniego Kępińskiego. A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977.

¹¹ W. Grosman, dz. cyt., s. 16-18.

Następnego dnia były one prowadzone przez gwałcicieli do komór gazowych na śmierć¹².

Terror i szybki zanik bezpieczeństwa osobistego więźniów powodował zatarcie granic obowiązujących norm i sprzyjał zerwaniu pierwotnych więzi i związków rodzinnych, partnerskich lub wtórnych np. koleżeńskich lub międzyludzkich. Takie sytuacje rodziły permanentny niepokój oraz strach i powodowały, że jednostka doświadczała alienacji w warunkach obozowych. Świadomość, że więźniowie będą sadystycznie dręczeni lub sami jako personel obozowy będą dręczyć innych, prowadziła do zatarcia dotychczasowych norm postępowania, skutkowała wzrostem zagrożenia życia i zdrowia i prowadziła do stanu „nekrofilicznego zniszczenia”¹³.

W przypadku personelu obozowego odwołanie się do posłuszeństwa i odpowiedzialności wzmocnionych poczuciem strachu wskazuje na klasyczny przypadek działania mechanizmu sado-masochicznego i skutkowało obniżeniem dotychczasowych postaw moralnych wśród więźniów¹⁴. Poczucie posłuszeństwa, dyspozycyjności wobec wydających polecenie czy rozkaz przełożonych nie zawsze dawało się racjonalnie wytłumaczyć w systemie obozowym. Łatwiej to prześledzić w przypadku opieszałego wykonania rozkazu i świadomości bezpośredniej oraz osobistej dolegliwości w następstwie przewidywanych ze strony przełożonych skutków takich działań. Strach nadzorców obozowych i ich pomocników rekrutujących się spośród więźniów (kapo) wyzwał brutalne zachowania i postawy wobec więźniów. Tylko nieliczni Niemcy, którzy nie wytrzymywali okropieństw i upodlenia służby w obozach koncentracyjnych,

¹² Tamże, s. 26.

¹³ F. Ryszka, *Państwo stanu...*, s. 327.

¹⁴ Zob. szerzej: A. Glińska, *Kierunek przekształceń moralnych wśród więźniów Oświęcimia, oraz Istota i mechanizmy przemian w moralności więźniów Oświęcimia*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1961-1973*, Warszawa 1975, s. 251-264.

wybierali front lub sporadycznie popełniali samobójstwo. W wielu obozach koncentracyjnych służbę wartowniczą pełnili nie tylko Niemcy¹⁵.

W strukturze organizacyjnej obozów koncentracyjnych ważną rolę odgrywali więźniowie funkcyjni, m.in. blokowi i ich pomocnicy: sztubowi odpowiedzialni za porządek w barakach, rozdział żywności, a także kapowie i vorarbeiterzy nadzorujący prace więźniów. W niektórych obozach, np. Stutthof, obserwowano rywalizację o najwyższe stanowiska w hierarchii obozowej między „zielonymi”, przeważnie niemieckimi kryminalistami, a „czerwonymi” więźniami politycznymi, głównie Polakami, którzy później brutalnie pastwili się nad innymi więźniami¹⁶. Często znajomość języka niemieckiego przesądzała o otrzymaniu ważnej funkcji w obozie lub więzieniu¹⁷. Więzień Jerzy Ziółkowski, który w Gassen - filii KS Gross-Rosen był kapo, zeznał po latach: „Gdy Niemcy dowiedzieli się, że władam językiem niemieckim, zrobili mnie sztubowym, a później kapo. Do moich obowiązków należało policzenie rano więźniów, zaprowadzenie ich na miejsce pracy, przyprowadzenie wieczorem i wydanie jedzenia. W obozie byli różni ludzie, że nieraz zmuszony byłem ich uderzyć, bo jeśli nie uderzyłem, ja byłem bity”¹⁸. Brak porównywalnych źródeł utrudnia ustalenie ilu więźniów było w obozach koncentracyjnych funkcyjnymi. Jak często zadawali razy fizyczne innym więźniom i czy znajdując się pod presją zmuszeni byli stosować przemoc, i jak często jej nadużywali?

¹⁵ Np. w obozie w Majdanku liczną grupę stanowili Volksdeutsche z Rumunii i Jugosławii. Wartownikami byli też Białorusini, Ukraińcy oraz Rosjanie, których rekrutowano spośród byłych jeńców wojennych. Byli oni szkoleni w obozie SS w Trawnikach (SS Ausbildungslager Trawniki). W KS Lublin służbę pełnił przez krótki czas litewski batalion policyjny. Majdanek, jako jedyny obóz koncentracyjny w GG, posiadał jeszcze cztery podobozы filialne: Bliżyn, Budzyń, Radom, Warszawa oraz dwa na terenie miasta Lublina. Cyt. za: B. Siwek-Ciupak, *Majdanek. Zarys historii*, Lublin 2014, s. 12; *Majdanek*, red. J. Marszałek, A. Wiśniewska, Lublin 1969.

¹⁶ K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 1946, s. 51; W. Mitura, *Za drutami Stutthofu*, Bydgoszcz 1985, s. 65, 67, 79.

¹⁷ ks. dr W. Jezusek, *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego (1858-1941)*, Płock 1947, s. 47; K. Korzeniewski, *Drugie oblicze wojny. Pamiętnik więźnia obozu koncentracyjnego nr 52216*, Rzeszów 1984, s. 6.

¹⁸ D. Sula, *Filie KL Gross-Rosen. Wybór artykułów*, Wałbrzych 2001, s. 57.

Nie wiemy zbyt wiele, jak oprawcy byli oceniani przez innych więźniów i jakie były wzajemne relacje, czy były one sformalizowane, czy może zawierały elementy rytuału lub oparte były tylko na irracjonalnym strachu.

W celu uzyskania większej rotacji personelu obozowego Inspektorat Obozów Koncentracyjnych karnie przenosił (głównie Niemców) z jednego obozu do drugiego, co utrudniało ustalenie, jak często pastwili się nad więźniami i naruszali oni regulamin obozowy. Przykładowo, do Majdanka delegowani byli funkcjonariusze Niemcy m.in. z Gross-Rosen, Flossenburga, Sachsenhausen, KS Gusen¹⁹.

Więźniowie funkcyjni wyróżniali się lepszym ubiorem i kolorowymi opaskami z nazwą pełnionych funkcji. Nie ulega wątpliwości (są na to dowody źródłowe), że byli oni wykorzystywani przez władze obozowe do antagonizowania różnych grup więźniów, inicjowania podziałów. Mieli oni znaczny, a niekiedy decydujący wpływ na jakość życia i przetrwania w obozie, ale i oni byli narażeni na sankcje obozowe np. z powodu braku porządku w barakach czy złych wyników pracy – choćby niewykonania normy dziennej.

W strukturze obozów koncentracyjnych zasadniczy wpływ na dalszą egzystencję obozową, a zwłaszcza przetrwanie, posiadali podoficerowie SS: kierownicy pól więźniarskich, nadzorcy poszczególnych bloków czy odpowiedzialni za stany dzienne. W obozie Pleszów komendant obozu Amon Goeth osobiście kontrolował wydajność danej grupy i gdy uznał, że była ona niska, wówczas czerwonym ołówkiem pisał w raporcie np. wymierzyć karę „50 uderzeń”. Więzień sam musiał liczyć razy, ale zdarzało się, że dochodziła ona do 100. Jeśli się pomylił w liczeniu, wówczas karę wykonywano ponownie, a dodatkowym upokorzeniem był obowiązek „dziękowania za karę”²⁰.

W obozach pracy przymusowej, np. w Palaszowie, o karach chłosty decydował początkowo komendant obozu. Ale po przekształceniu obozu pracy przymusowej w obóz koncentracyjny, wymierzanie kar za-

¹⁹ Z. Leszczyńska, *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980, s. 22, 26, 28.

²⁰ T. Wroński, *Obóz w Płaszowie – miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej, polskiej i innych narodowości w latach 1942-1945*, Warszawa 1981, s. 13.

strzeżone zostało do kompetencji komendanta obozu w Berlinie, a sposób ich wykonywania obwarowany okólnikami²¹. Choć nie można było samowolnie pozbawić życia więźniów, to w praktyce takie przypadki były częste, a nawet nagminne.

Analizując bynajmniej nie jednostkowe przypadki takich praktyk i działań umożliwiających uchwycenie w mozolny sposób zbieranych systematycznie opisów kar regulaminowych i pozaregulaminowych, można łatwo wykazać, że w rozmaitych sytuacjach życia obozowego ten system był postrzegany nie tylko jako patologiczny. I nie jest problemem dobór stosowanych kar w niektórych obozach koncentracyjnych służących upokorzeniu więźniów jako „osoby ludzkie a nie numery”, ale zjawisko alienacji i depersonalizacji zarówno katów, jak i ofiar przemocy i zbrodni. Zapewne przyczyną dezintegracji tak specyficznej „tkanki społecznej” była ideologia nazizmu oraz zmiany organizacyjne i techniczne w obozach. Bezkrytyczne wykonywanie rozkazów przez Niemców skutkowało zaślepieniem, nienawiścią i pogardą dla drugiego człowieka. Tylko objawy ludzkiego uczucia, życzliwości, spotkanie w obozie znajomych, wspomnienia z czasów wolności i marzenia o przyszłości, informacje z frontu, namiastka życia religijnego czy np. wykłady profesorów w Sachsenhausen dawały więźniom pewną szansę na przetrwanie, zachowanie człowieczeństwa, zdolność wyboru i decyzji. Z badań przeprowadzonych przez Teutschą, obserwowano u więźniów w okresie pierwszych 3-6 miesięcy pobytu w obozie: stopień uczuciowy i osłabienie reakcji emocjonalnej na urazy życia obozowego. Paradoksalnie, taki stan pozwalał niektórym więźniom przetrwać, a u innych powodował zanik woli przetrwania i śmierć²².

²¹ W okólnikach określono kto i ile uderzeń kary chłosty ma wymierzyć. Perfidia tych zarządzeń polegała na tym, że to więźniowie bili regulaminowo więźniów. Czeszki powinny być bite przez Słowaczki, Polki przez Rosjanki, Rosjanki przez Polki itp. W praktyce ten system kar powodował, że niechęć, a nawet złość była przenoszona nie na Niemców, tylko na bezpośrednich wykonawców. Omawiam za: Tadeusz Wroński, dz. cyt., s. 14.

²² A. Kępiński, *Rytmy życia*, Kraków-Wrocław 1983, s. 18-19; S. Pigoń, *Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939-1940)*, Warszawa 1966, s. 41-43; S. Urbańczyk, *Uniwersytet*

W obozach dało się zatem zaobserwować zjawisko anomii, opisane w końcu XIX wieku przez socjologa Emila Durkheima. Uważał on, że anomia to stan rozluźnienia norm, a nawet osłabienia oddziaływania lub rozpadu norm, w jakim może znaleźć się społeczeństwo na skutek np. wojny²³. W obozach koncentracyjnych podczas II wojny światowej obserwowano słabnącą rolę ogólnoludzkich norm współżycia społecznego oraz relacji ludzkich, ambiwalentnego ich traktowania, a także braku „jasności w rozumieniu tych norm”²⁴.

Zasadnie wydaje się zatem pytanie, czy były jeszcze inne okoliczności, które sprzyjały wykształceniu psychopatycznych, a nawet sadystrycznych postaw wśród personelu obozowego różnych szczebli. Nie można jednak wykluczyć wytypowania specyficznych predyspozycji, które miały wspierać „katalog cnót obywatelskich” charakterystycznych dla Niemców – funkcyjnych w obozach koncentracyjnych. Czy maltretowanie więźniów, upadlanie i ich eksterminowanie mieściło się *implicite* w systemie postaw „totalitarnego systemu”? Interesujące są konstatacje na ten temat Franciszka Ryszki. Zauważył on, że analiza systemu wartości i wyobrażeń, jakie powinny być w praktyce (wśród członków i sympatyków NSDAP), wskazuje, że osoby te skłonne były w określonych warunkach przyzwolenia stosować najbrutalniejsze metody postępowania w celu naprawy społeczeństwa²⁵. Potwierdzeniem tej tezy są poniekąd wspomnienia lub zeznania oprawców i ich ofiar przed sądami. Znamienne i budzące grozę są wyznania komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Rudolfa Hoessa, który w swojej autobiografii stwierdził, że ponosi pełną odpowiedzialność „za wszystko, co się działo na terenie obozu”, a eksterminację więźniów kwitował „zbrodniami i okropieństwami”²⁶.

za kolczastym drutem, Kraków 1969, s. 86; M. Jezierska, *Biały efekt*, [w:] *Wspomnienia więźniów obozu oświęcimskiego*, Wyd. Państwowego Obozu w Oświęcimiu 1976, s. 228-229.

²³ J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1969, s. 320.

²⁴ A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 19.

²⁵ F. Ryszka, *U źródeł sukcesu...*, s. 59.

²⁶ Cyt. za: J. Sehn, *Wstęp*, [w:] *Wspomnienia Rudolfa Hoessa komendanta obozu Oświęcimskiego*, Warszawa 1960, s. 33.

„Regulaminowe” pojmowanie wykonania rozkazów i poleceń przełożonych skutkowało tym, że granica między poznaniem a świadomością przestępstwa była u niego zatarta tak jak u wielu innych oprawców. Hoess zupełnie nie dostrzegał „linii demarkacyjnej” między obowiązkiem a popełnionym przestępstwem. W jego wspomnieniach widoczny jest brak poczucia winy i niecelowość dokonywania samooceny własnego postępowania na płaszczyźnie „kryteriów dobra i zła, zredukowanych w jego ujęciu do alternatywy *falsch-richtig*”, ale nad tym, co słuszne a co błędne „stawia znak zapytania”²⁷.

Hoess określił błędnym to, co było zbrodnicze, a środki terroru stosowane w Dachau, gdzie w latach 1934-1938 były fundamentem – określił jako kary. Nie miał natomiast pobłażania wobec tych członków SS, którzy mieli współczucie dla wrogów państwa i „miękkie serce”. W autobiografii napisał, że w SS potrzebni są „tylko ludzie twardzi, zdecydowani, słuchający ślepo każdego rozkazu (...). Są oni jedynymi żołnierzami, którzy również w czasie pokoju mają dniem i nocą do czynienia z wrogiem, z wrogiem za drutami”²⁸.

W zamieszczonej w autobiografii charakterystyce ważniejszych funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu znajdujemy pozytywne w ocenie sądy. Niewielu funkcjonariuszy zostało ocenionych jako pobłażliwych wobec więźniów, np. SS-Obersturmbannführer dr Joachim Caesor, kierownik gospodarstw rolnych przy obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Za łatwowiernego i łagodnego wobec więźniów (szczególnie kobiet i lekarzy) Hoess uznał SS-Obersturmbannführera dr Eduarda Withsa, lekarza obozowego, którego postawa i liberalny stosunek do osadzonych w obozie przyniosła „znaczne szkody dla obozu”²⁹.

Zapewne zbyt uproszczone i lakoniczne charakterystyki „personelu” obozowego w Oświęcimiu autorstwa Hoessa nie ukazują innych istotnych cech osobowych oprawców w kontekście kaci – ofiary. Komendan-

²⁷ Tamże., s. 34; por.: J.P. Gawlik, *Pamiętnik Rudolfa Hoessa*, „Tygodnik Powszechny” 14 XII 1952, nr 50 (404).

²⁸ *Wspomnienia Rudolfa Hoessa...*, s. 71.

²⁹ Tamże, s. 347.

towi obozu w Oświęcimiu trudno było dokonać kategorycznego rozróżnienia między tymi, którzy mordowali i pastwili się rytualnie nad więźniami tylko z idealizmu i poczuciu obowiązku, i tymi „rzekomo z natury okrutnymi, którzy swym diabelskim rzemiosłem niszczyli dobre chęci tych pierwszych”³⁰. Takie rozróżnienie zacierało charakterystyczne cechy osobowościowe tych, którzy jakoby mordowali, torturowali, upokarzali więźniów w poczuciu obowiązku, a tymi co mordowali z nienawiści i okrucieństwa, aby szybko zrobić karierę, awansować, uzyskać większe apanaże i przywileje lub otrzymać większy zakres władzy nad innymi.

Podobne postawy wśród Niemców obserwowano w innych obozach. Różne były motywy, które gorliwych funkcjonariuszy czy też więźniów funkcyjnych skłaniały do przemocy i naruszenia wewnętrznego regulaminu. Dotyczyło to w szczególności więźniów pełniących określone funkcje w obozach. Przykładowo blokowi i ich pomocnicy – sztabowi odpowiedzialni byli za porządek w barakach i rozdział żywności; niebezpieczni dla więźniów byli też kapowie i vorarbeierzy, którzy za błahе uchybienia regulaminowe lub pod byle pretekstem mogli pobić na śmierć więźnia. Po latach Niemcy, którzy byli funkcyjnymi w obozach, umniejszali swoją rolę w obozach lub zniekształcali „materiał zapamiętany”, który dawniej psychiatrzy i psychologowie kliniczni określali jako „złudzenie pamięciowe”³¹. Bazowanie na takich źródłach może utrudniać odtworzenie faktycznych relacji między katem i ofiarą.

Brak porównywalnych źródeł utrudnia ustalenie motywów działań oprawców. Czy tylko strach i gorliwość, a może uzyskanie pewnych przywilejów wyzwalало w nich agresję. Być może (ale to należy udowodnić) wielu z nich było socjo- i psychopatami szczególnie podatnymi na agresywne zachowania i posiadało cechy psychopatologiczne³².

W literaturze obozowej odnotowano wiele przypadków maltretowania fizycznego i psychicznego osadzonych przez więźniów funkcyj-

³⁰ J. Sehn, dz. cyt., s. 32.

³¹ M. Jarosz, *Psychologia i psychopatologia życia codziennego*, Warszawa 1975, s. 62-69.

³² Pomocna w zrozumieniu postaw i zachowań psychopatologicznych jest praca Antoniego Kępińskiego. A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1977.

nych. Przykładowo, w obozie w Gassen w pamięci więźniów zapisał się okrutny Oberkapo Lucjusz Wujek, który wielokrotnie bił i kopał więźniów i „urządzał [im] dodatkowe karne ćwiczenia i apele”³³. W Majdanku do szczególnie znienawidzonych więźniów funkcyjnych należeli: Karl Galka, Peter Wyderka, Fritz Illert, Bolesław Reich, August Schmuck, Henryk Solberspitz, Edmund Pohlmann i Włodzimierz Nowakowski³⁴. Warto zacytować też fragment wspomnień dziennikarza Tadeusza Ostrowskiego z pobytu w różnych obozach. Zauważył on, że to kryminaliści: złodzieje włóczędzy, mordercy i Cyganie zostali nadzorcami więźniów. To

oni nas karzą, biją, rozdzielają posiłki, przydzielają do pracy. Do nich należy kontrola, przeprowadzenie rewizji, konfiskata naszego mienia i wykonywanie wyroków śmierci. Są wszechmocni. Mogą nas okraść, zabić, skatować, zamorzyć głodem, słowem – zrobić z nami wszystko, co chcą. I robią, popełniając zbrodnie³⁵.

Do rytuałów życia obozowego należy także informowanie nowo przybyłych więźniów, że należy zdjąć czapkę przed każdym SS-manem. Za niewykonanie rozkazu Haftlinge Mutzem ab groziła więźniom kara chłosty lub bicie³⁶. Również podczas pracy więźniowie musieli się szybko poruszać, nie trzymać rąk w kieszeniach, nie nosić dodatkowej odzieży. Obowiązywał zakaz palenia papierosów, kontaktów z robotnikami cywilnymi, przebywania w innych blokach, gromadzenia się, noszenia przedmiotów kultu religijnego, osobistych pamiątek, posiadania pieniędzy, utrzymywania tajnej korespondencji. O wielu innych karach dowiadywali

³³ D. Sula, dz. cyt., s. 57; por.: ks. L. Buchacz, *Obóz koncentracyjny w Dachau, Łódź 1946*, s. 11-12 i 22-24.

³⁴ W Majdanku byli też więźniowie funkcyjni, którzy z narażeniem swojego życia i w miarę swoich możliwości pomagali najsłabszym, a niekiedy ratowali im życie, np.: Stanisław Zelant, Stefania Perzanowska, Krzysztof Radziwiłł, Edward Karawanik, Helena Kurcyszowa, Hanna Mierzejewska, Romuald Sztaba, Otto Hett, Ludwik Einicke, Georg Gröner, Ładysław Lukesz. Cyt. za: B. Siwek-Ciupak, *Majdanek...*, s. 13.

³⁵ T. Ostrowski, *Więźniowie czapki zdjąć*, Warszawa 1945, s. 19.

³⁶ Tamże, s. 11.

się, w miarę jak doświadczali razów fizycznych: kopnięć, uderzeń w twarz lub batów³⁷.

Kary regulaminowe w obozach koncentracyjnych zostały przygotowane przez nazistów już w latach 1933-1934. Przewidywano kary: aresztu, słupka, karne ćwiczenia, chłostę oraz karę śmierci. Niezmiernie trudno było w warunkach zagrożenia życia przestrzegać zakazów i nakazów, które szybko stały się okrutnymi rytuałami życia obozowego. Więźniowie szybko się przekonali, że w obozach wszystko jest zabronione poza umiarem. Trudno jest zatem ustalić, co odczuwali więźniowie, którzy podlegali takim rygorom, i czy oprócz strachu przed brutalnymi SS-manami i więźniami funkcyjnymi pałali do nich nienawiścią, chęcią odwetu, czy tylko odczuwali paraliżujący lęk, który prowadził do destrukcji ich struktury osobowości. Więźniowie byli nieustannie narażeni na bicie, np. za wolny marsz w komandzie roboczym, podczas pracy, w baraku, za tzw. „gryps”. Powodem bicia był nawet wygląd zewnętrzny. Jeśli więzień był chory lub z wyglądu przypominał Żyda lub Cygana, był szczególnie narażony na pobicie bądź śmierć.

Rytuały obozowe, które wpisały się w codzienne szykany i kary, wypaczały osobowość zarówno katów, jak i ofiar. W Dachau za najmniejsze przewinienia, np. źle zasłane łóżko, brudne szafki czy obuwie więźniów bito po twarzy, co było szczególnie upokarzające. Podczas pracy bito ich po głowie, kopano, a gdy więzień upadł, był kopany po całym ciele. Od 1943 roku zaczęto wykonywać w obozach karę słupka, która polegała na wieszaniu więźnia za ręce skrępowane z tyłu, co powodowało uszkodzenie stawów i urazy mięśni rąk odczuwalne przez okres trzech miesięcy.

Dotkliwie kary przewidziano za ucieczkę z obozu. Wówczas karano pozostałych więźniów w bloku lub cały obóz „staniem przez kilka godzin w miejscu”, a uciekinierowi, jeśli został schwytany, wymierzano karę 25 batów, trzy dni stojącego bunkra o chlebie i wodzie i przydzielano do karnej kompanii oraz wysyłano do innego obozu. Za tzw. „kradzież

³⁷ J. Marszałek, *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1981, s. 95; J. Kwiatkowski, *385 dni na Majdanku*, Lublin 1966.

państwową” karano więźnia pozbawieniem porcji chleba „od 7 do 14 dni” lub zabierano i tak symboliczną porcję tłuszczu³⁸.

Kary i permanentne zagrożenie zdrowia i życia doprowadzały więźniów do napięcia psychicznego, a niekiedy do „idiotyzmu”. Ksiądz Ludwik Buchacz wspomina, że do takiego stanu doprowadzały więźniów przesadne porządki i pośpiech przy pracy, a nawet w czasie spożywania posiłków. Uciążliwe były marsze na placu, które więźniowie odbywali „równym krokiem i z tej samej nogi”, śpiewając niemieckie piosenki. Więźniów ogłupiano i upadlano karnymi ćwiczeniami: biegi, podskoki na czworakach, marsze dziesiątkami, głębokie przysiady, bicie i polewanie zimną wodą oraz bicie³⁹.

Pod nadzorem wachmanów lub blokowych zmuszano więźniów do wyczerpujących ćwiczeń, np. tzw. hüpfen, czyli skakania w przysiadzie lub ciągłego biegu połączonego z padaniem na ziemię, szybkim podnoszeniem się i dalszym biegiem, którym towarzyszyły okrzyki: hinlegen – auf – hinlegen – auf. Innym „sportowym ćwiczeniem” był tzw. rollen-auf, czyli turlanie się po ziemi w pozycji leżącej: po piasku, błocie, w kałużach czy śniegu. Szatańskie wręcz kary i szykany doprowadzały więźniów do załamania psychicznego i „rzucania się na druty, żeby skrócić cierpienia”. Również kary za naruszenie regulaminu, np. palenie papierosów czy załatwianie czynności fizjologicznych, były dotkliwe. Zresztą regulaminy obozowe były fikcją, a wymierzane na jego podstawie kary miały utrzymać terror w obozie i systematycznie wyniszczać więźniów. Równie absurdalne (podobnie jak kary) były eksperymenty pseudomedyczne np. w Oświęcimiu, Ravensbruck, Dachau, Buchenwaldzie, Sachsenhausen-Oranienburg, Natzweiler, Neuengamme, Gross-Rosen, Mauthausen, Gusen, Stutthof, Flossenburg czy Majdanku, które były rażącym lekcewa-

³⁸ ks. L. Bujacz, dz. cyt., s. 23.

³⁹ Tamże, s. 24; por.: W. Wnuk, *Obóz kwarantanny. Wspomnienia z Sachsenhausen*, Kraków 1946, s. 37-38; F. Jackiewicz, *Byłem więźniem Majdanka*, Lublin 1967, s. 39-40.

żeniem umów międzynarodowych, reguł i zwyczajów oraz zasad wynikających z kodeksów karnych cywilizowanych państw⁴⁰.

SS-mani szczególnie okrutnie postępowali z katolikami i duchownymi i metodycznie usiłowali zniszczyć ich godność osobistą. W Sachsenhausen życie religijne było szczególnie tropione przez oprawców. Niemal rytuałem, wyjątkowo podłym i okrutnym, były szykany i tortury wymierzone przeciwko wierzącym i duchownym. Gdy znaleziono wśród rzeczy osobistych więźnia np. różaniec, to był on wykorzystywany do duszenia więźniów lub niszczone przez oprawców. Włodzimierz Wnuk wspomina, że w Sachsenhausen był świadkiem wdeptania różańca w błoto i zmuszania kapłana, aby go podniósł zębami i ponownie wdeptał swoim butem w ziemię, co też w końcu zrobił⁴¹.

Niemcy w obozach (i nie tylko) niszczyli „ducha wiary” nie tylko wśród księży, ale też i sióstr zakonnych, szykanując i maltretując ofiary, co w konsekwencji kończyło się ich męczeńską śmiercią. W obozie karnym w Działdowie, gdzie przetrzymywano pięćdziesięciu księży i siostry zakonne z diecezji płockiej z arcybiskupem Antonim Julianem Nowowiejskim i biskupem Antonim Wetmańskim, straż obozowa biciem i torturami zmuszała księży do znieważenia krzyża, lecz zdecydowana większość nie uległa. Duchowni byli bici „bykowcami” po plecach i głodzeni. Dręczono ich w różny sposób. W niedzielę przez cały dzień siedzieli na posadzce „przywarci plecami do ściany z wyciągniętym przed sobą nogami i rozłożonymi na nogach rękami”. Następnie trzy dni stali „zwrócenii twarzą do ściany z założonymi rękoma wzniesionymi ku górze”, a kto słabł, wówczas Niemiec kontrolujący wykonanie kary bił więźniów⁴².

⁴⁰ Zob. np. W. Półtawska, *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbruck* oraz A. Jakubik, Z. Ryn, *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu lekarskiego” – Oświęcim*, Warszawa 1975, s. 80-105; F. Friedman, T. Hołuj, *Oświęcim*, Warszawa 1946, s. 67-76.

⁴¹ W. Wnuk, dz. cyt., s. 45; por.: ks. W. Jezusek, dz. cyt., s. 45, 54-58.

⁴² Ks. W. Jezusek, dz. cyt., s. 47; por.: A. Piątkowska, *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1977, s. 27.

O rytualnym wręcz dręczeniu księży w tym obozie wiemy również z relacji Niemca Griepa, szefa policji 13. batalionu z Działdowa, który jako protestant traktował życzliwie Polaków. Warunki życia w obozie poznał po zwiedzeniu obozu. W miarę swoich możliwości chronił przed wywiezieniem na tzw. roboty zakonnicze z zakonu sióstr magdalenek, które pracowały w pralni Zakładu Anioła Stróża w Płocku⁴³.

Takich postaw wśród Niemców nie odnotowano zbyt wiele. W skali 1218 hitlerowskich obozów i podobozów⁴⁴, które istniały w okresie II wojny światowej, kilka, może kilkanaście procent funkcyjnych Niemców traktowało więźniów poprawnie, nie okazywało zasadniczo wrogości i nie stosowało nadmiernej przemocy, która ewidentnie naruszała regulamin obozowy. W pozostałych przypadkach przejawy atawistycznej agresji i bestialstwa były na porządku dziennym. Naukowe opracowanie problemu: jak kształtowały się relacje kaci – ofiary (więźniowie) w obozach, jest trudne z perspektywy kilkudziesięciu lat. Niewielu z nich nadal żyje i daje się zauważyć asymetrię wspomnień i relacji na ten temat, a dramatyzm wspomnień ulega niekiedy zatarciu. Wymagałoby to zatem przeprowadzenia szerokiej i rozległej kwerendy źródłowej (archiwalnej i bibliograficznej), przejrzania piśmiennictwa polskiego, ale i obcego na ten temat, przeprowadzenia wywiadów skategoryzowanych, gdyż w obozach przebywali nie tylko Polacy, ale i przedstawiciele innych narodowości.

Jest to przedsięwzięcie nader trudne, gdyż niewielu więźniów jeszcze żyje, podobnie jak oprawców, którzy minimalizowali swój udział w systemie życia obozowego lub twierdzili, że znajdowali się wówczas pod presją przełożonych i wykonywali tylko ich rozkazy. Niemcy maskowali i zacierali wszelkie ślady zbrodni. Spalanie zwłok i rozsypywanie lub zatapianie w rzekach ludzkich popiołów, sporządzanie fikcyjnych historii chorób i fałszywych świadectw zgonów zamordowanych więźniów, np. zapalenie płuc czy zakażenie – miało ukryć prawdziwą przyczynę zbrodni.

⁴³ Tamże, s. 59.

⁴⁴ *Obozy hitlerowskie...*, s. 5; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 76-83, 238-242, 301-302.

ni⁴⁵. Hitlerowcy naocznych świadków zbrodni spośród więźniów zabijali i co pewien czas zmieniali całą obsługę krematoriów, np. w Oświęcimiu, podobnie jak komór gazowych (*Sonderkommando*), którą posyłali do gazu⁴⁶.

Obecnie zasadniczym utrudnieniem oceny tego problemu badawczego może być relatywizacja zbrodni, coraz częściej widoczna w niemieckiej propagandzie historycznej, która wyrasta z postmodernizmu i nihilizmu. Ponadto utrudniony dostęp lub brak niekiedy kluczowych źródeł niemieckich, w których dokumentowano eksterminację różnych nacji w obozach podczas II wojny światowej, będzie poważną przeszkodą badawczą dla kolejnych generacji historyków.

Człowiek z natury jest skłonny mówić prawdę, ale okoliczności wymuszają na nim, że kłamie, kluczy, mistyfikuje i usprawiedliwia np. popełnione przez siebie zbrodnie, działania przestępcze. Teza, że zachowania ludzi są nieprzewidywalne, jest raczej nieprawdziwa. Z perspektywy psychologii społecznej i zachowań zbiorowych obserwowano w sytuacjach ekstremalnych zjawisko „zawieszenia sumienia”. Kat, oprawca, który podejmował w obozach przestępcze działania, miał świadomość, że instytucja usprawiedliwi jego zbrodnicze czyny i uchroni przed karą. Zabijania, torturowania, poniżania i upokarzania drugiego człowieka dokonywano w imię antywartości. Oprawcy zapewne traktowali swoje anonimowe ofiary bezosobowo i nie odczuwali wobec nich empatii. Ofiary, pozbawione tożsamości, specyficznych cech ubioru i będące w bezosobowej masie obozów zagłady tylko numerem, łatwiej można było pozbawić życia, a tortury były tylko instrumentem „gry”, w której zacierały granice między tym co etyczne i nieetyczne. Oprawcy postrzegali prześladowanych jako „ofiary bliżej nieokreślonych, niebezpiecznych, anonimowych »innych«, których eliminuje się odruchowo”, gdyż zagrażają instytucjom totalitarnego państwa. Zabijanie, torturowanie czy dręczenie psychiczne i moralne ofiar było zatem nieodzownym efektem końcowym nazistowskiej maszyny

⁴⁵ T. Rek, *Echa oświęcimskie*, Warszawa 1949, s. 176; Lord Russell of Liverpool, *Pod biczem swastyki. Krótka historia hitlerowskich zbrodni wojennych*, Warszawa 1959, s. 200.

⁴⁶ *Obóz koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau)*, opr. J. Sehn, Warszawa 1956, s. 81-82, 125-126.

przemocy⁴⁷. Rytuały obozowe, jakie się wykształciły w różnych obozach koncentracyjnych, miały w jakiejś mierze ukryć prawdziwe intencje i cele działania oprawców i ubezwłasnowolnić psychicznie ofiary, stwarzając przeświadczenie, że ich pobyt w miejscach odosobnienia jest tymczasowy. Upokorzenie fizyczne i moralne oraz kary cielesne w jakiejś mierze osłabiały wśród części więźniów instynkt samozachowawczy.

W obozach koncentracyjnych podczas II wojny światowej obserwowano nie tylko totalną pogardę życia ludzkiego, człowieka, zwłaszcza noworodków, które były topione w kubłach z nieczystościami lub wrzucane do palącego się pieca⁴⁸. Nie inaczej postępowano z ludzkimi zwłokami, które były palone, a popiół ludzki używano np. w Oświęcimiu do wysypywania ścieżek domów SS-manów lub jako izolacja cieplna. Spalone kości były sprzedawane firmie „Strem” do przemysłowej przeróbki⁴⁹. Fabryki śmierci, jakimi były obozy koncentracyjne i obozy masowej zagłady podczas II wojny światowej, miały w zamyśle oprawców unicestwić wszelki ślad po ofiarach postrzeganych jako gorszych rasowo i niegodnych życia. Nieliczni, którzy przeżyli obozy, zostali złamani fizycznie i moralnie i z trudem odnajdywali się w normalnym życiu społecznym i zawodowym.

Bibliografia

- Buchacz L., *Obóz koncentracyjny w Dachau*, Łódź 1946.
- Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981.
- Datner S., *Obozy jenieckie Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, Warszawa 1967, mpis, 154 karty.
- Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 1946.

⁴⁷ J. Perry, *Tortury. Bezpieczeństwo narodowe i normy etyczne*, Kraków 2008, s. 135.

⁴⁸ Takie drastyczne przypadki opisała więźniem Oświęcimia, Antonina Piątkowska, *Wspomnienia...*, s. 70.

⁴⁹ *Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu...*, s. 122.

- Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Friedman F., Hołuj T., *Oświęcim*, Warszawa 1946.
- Gawlik J.P., *Pamiętnik Rudolfa Hoessa*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 50 (404), 14 XII.
- Glińska A., *Kierunek przekształceń moralnych wśród więźniów Oświęcimia*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1961-1973*, Warszawa 1975.
- Glińska A., *Istota i mechanizmy przemian w moralności więźniów Oświęcimia*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1961-1973*, Warszawa 1975.
- Grosman W., *Piekło Treblinki*, Katowice 1946.
- Gumkowski J., *Obozy koncentracyjne i zagłady na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, Warszawa 1967.
- Jackiewicz F., *Byłem więźniem Majdanka*, Lublin 1967.
- Jakubik A., Ryn Z., *Eksperymenty pseudomedyczne w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim”*, Warszawa 1975.
- Jarosz M., *Psychologia i psychopatologia życia codziennego*, Warszawa 1975.
- Jezierska M., *Biały efekt*, [w:] *Wspomnienia więźniów obozu oświęcimskiego*, Oświęcim 1976.
- Jezusek W., *Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego (1958-1941)*, Płock 1947.
- Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1977.
- Kępiński A., *Psychopatie*, Warszawa 1977.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków-Wrocław 1983.
- Korzeniewski K., *Drugie oblicze wojny. Pamiętnik więźnia obozu koncentracyjnego nr 52216*, Rzeszów 1984.
- Kwiatkowski J., *385 dni na Majdanku*, Lublin 1966.
- Leszczyńska Z., *Kronika obozu na Majdanku*, Lublin 1980.
- Obozy pracy na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, red. K. Leszczyński, Warszawa 1979.
- Majdanek*, opr. red. J. Marszałek, A. Wiśniewska, Lublin 1969.
- Marszałek J., *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1981.
- Obozy przejściowe dla ludności cywilnej na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, red. H. Migąła i T. Kardacz, Warszawa 1967.
- Mitura W., *Za drutami Stutthofu*, Bydgoszcz 1985.

- Nuss B., *Syndrom Fausta. Próba opisanie mentalności Niemców*, Warszawa 1995.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.
- Obóz koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau)*, opr. J. Sehn, Warszawa 1956.
- Ostrowski T., *Więżniowie czapki zdjąć*, Warszawa 1945.
- Perry J., *Tortury. Bezpieczeństwo narodowe i normy etyczne*, Kraków 2008.
- Piątkowska A., *Wspomnienia oświęcimskie*, Kraków 1977.
- Pigoń S., *Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939-1940)*, Warszawa 1966.
- Podgórecki A., *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969.
- Półtawska W., *Operacje doświadczalne w obozie koncentracyjnym Ravensbruck*, [w:] *Okupacja i medycyna. Drugi wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim”*, Warszawa 1975.
- Rek T., *Echa oświęcimskie*, Warszawa 1949.
- Russell of Liverpool, *Pod biczem swastyki. Krótka historia hitlerowskich zbrodni wojennych*, Warszawa 1959.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.
- Ryszka F., *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1975.
- Sehn J., *Wstęp*, [w:] *Wspomnienia Rudolfa Hoessa komendanta obozu oświęcimskiego*, Warszawa 1960.
- Siwek-Ciupak B., *Majdanek. Zarys historii*, Lublin 2014.
- Suchodolski B., *Dusza niemiecka w filozofii*, Poznań 1945.
- Sula D., *Filie KL Gross-Rosen. Wybór artykułów*, Wałbrzych 2001.
- Szczepański J., *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*, Warszawa 1969.
- Urbańczyk S., *Uniwersytet za kolczastym drutem*, Kraków 1969.
- Wnuk W., *Obóz kwarantanny. Wspomnienia z Sachsenhausen*, Kraków 1946.
- Wroński T., *Obóz w Płaszowie – miejsce masowej eksterminacji ludności żydowskiej, polskiej i innych narodowości w latach 1942-1945*, Warszawa 1981.

EXECUTIONERS AND THEIR VICTIMS. EVERYDAY LIFE RITUALS IN GERMAN CONCENTRATION CAMPS AND PRISONS DURING THE WORLD WAR II

Summary: The Third Reich established on the Polish territory 1218 camps and sub-camps. There were imprisoned Poles, Russians, Jews, Gypsies as well as other nations of Western and Central Europe. The camps also existed within the Third Reich borders and about 300.000 people were imprisoned there. Prisoners incarcerated in concentration camps were a subject of a camp rigour and for violation of the camp regulations, for example performing their work in a negligent manner, or an escape, they were punished. Physical abuse, psychical humiliation, solitary confinement, restricting meagre food rations, caused distress, moral and psychical disintegration, obliteration of interpersonal and friend-related norms and standards of behaviour. Prisoner functionaries were especially cruel to prisoners. With impunity they murdered and humiliated prisoners to, for instance, get promoted more quickly in the camp hierarchy, or to get bigger privileges. Scientific report on executioners-prisoners (victims) is a difficult task and demands comparative studies based on psychology, medicine, history, psychiatry and an expanded source-related and bibliographical inquiry.

Key words: *concentration camp, prisoner foreman, physical violence, camp penalties, extermination, rigour*